Cena 1 zł. Nal. poczt. opł. ryczałtem. Numer zawiera 20 stronic. Nakład 53.000 egzemplarzy.

ŚWIATOWID

ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY

Nr. 1 (74) Sobota, 2. stycznia 1926 Rok III.

NOWY ARCYBISKUP POLSKI.



W następstwie Konkordatu, zawartego z Rzecząpospolitą, Stolica Apostolska wyniosła dotychczasowe Biskupstwo krakowskie do godności Arcybiskupstwa i Metropolji. Temsamem X. Adam ks. Sapieha, dotychczasowy Książe-Biskup krakowski, godny następca długiego szeregu znakomitych w Narodzie i Kościele Arcypasterzy tej prastarej, czcigodnej djecezji, otrzymał wysoką godność Arcybiskupa.

Ag. fot. „Światowida"

Czytelnikom i przyjaciołom naszego pisma,

których tylu mamy w Polsce i wszędzie na szerokim świecie, gdzie jest choćby gromadka mała Polaków,

SERDECZNE ŻYCZENIA SZCZĘŚLIWEGO

NOWEGO ROKU

przesyła

REDAKCJA »ŚWIATOWIDA«.

Z najnowszych widoków warszawskich.

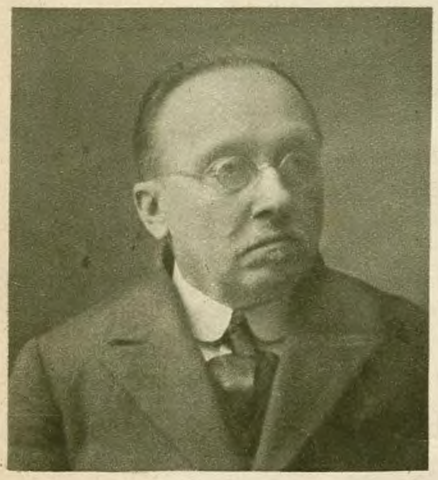




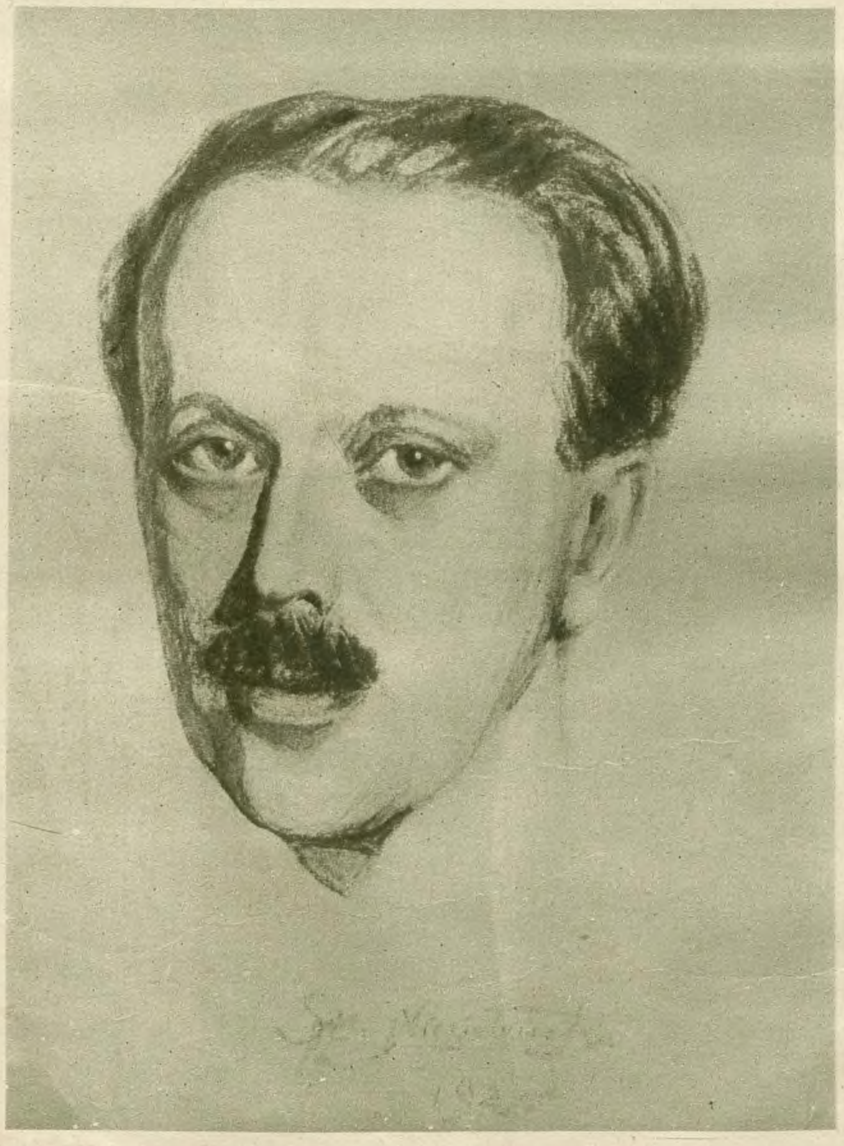
Stolica Rzeczypospolitej niema dotychczas jeszcze wielkiego szczęścia do śniegu. Cieńką stosunkowo warstwą pokrył on ulice Warszawy. Oto n. p. widok Placu Krasińskich z sylwetką kościoła garnizonowego przy ul. Długiej. Ag. fot. „Światowida"

Budowa tunelu węzłowego kolejowego w Warszawie postępuje ciągle, chociaż mieszkańcy stolicy nie zawsze mogą przypatrywać się poszczególnym jej fazom. Zdjęcie nasze przedstawia część tunelu w Alejach Jerozolimskich. Ag. fot. „Światowida".

Z portretów bieżącej chwili.



Dr. Jan Bączkiewicz, prezes Związku Lekarzy Polskich, otrzymał od rządu francuskiego odznakę Legji Honorowej za zasługi na polu zbliżenia świata lekarskiego Polski i Francji. Ag. fot. „Światowida"



Portret obecnego prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych dr. Aleksandra hr. Skrzyńskiego, rysowany przez znanego artystę p. Stanisława Niesiołowskiego. Ag. fot. „Światowida".



Pułk. Józef Dąbrowski, mianowany obecnie szefem Wydziału Wyznań niekatolickich w Ministerstwie Spraw Wojskowych. Ag. fot. „Światowida".



Ppłk. Rudolf Viest, nowo mianowany attaché wojskowy czesko-słowacki w Warszawie w miejsce dotychczasowego attaché gen. K. Holi. Ag. fot. „Światowida".



Poseł Stroński (stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe), jeden z nielicznych znawców zagadnień polityki zagranicznej na terenie sejmowym.

OBRAZKI Z ZAGRANICY.





Z ostatnich faz wojny w Syrji. Wojskom francuskim udało się po długich i krwawych wysiłkach odnieść znaczne sukcesy w zwalczaniu powstańców syryjskich. Nasze zdjęcie na lewo przedstawia epizod po zdobyciu twierdzy Rashayi: żołnierze francuscy wraz z pojmanymi w niewolę Druzami badają zawartość zdobytych skrzynek z amunicją. Na zdjęciu na prawo widać jedną z ulic zdobytego miasta, zaścieloną trupami na tle ruin fortu.

Fot. R. Sennecke, Berlin.





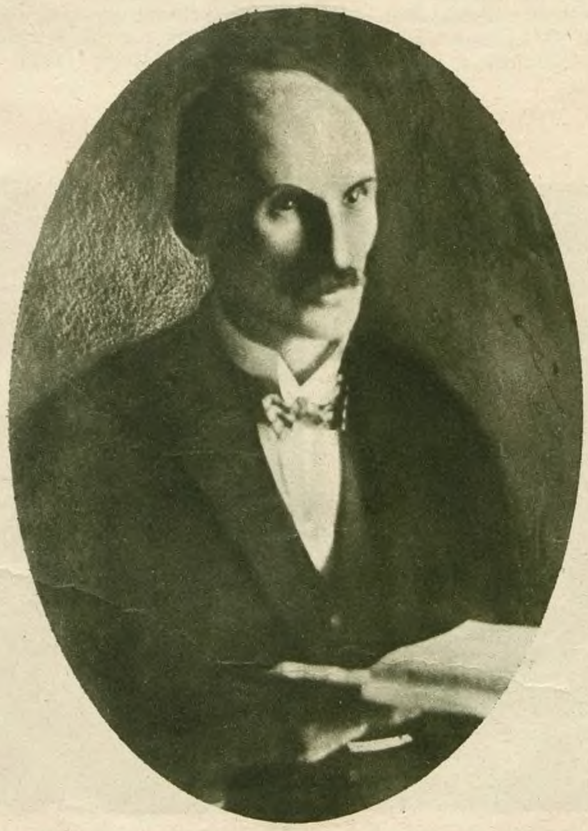
Nabożeństwa wschodnich obrządków w Paryżu. W Paryżu odbywają się w okresie przed Bożem Narodzeniem nabożeństwa według obrządków wschodnich, potrzebne tam zwłaszcza obecnie, kiedy w stolicy Francji przebywa wielu rosyjskich i azjatyckich emigrantów. Nasze zdjęcie na lewo przedstawia duchownego Khayate, odprawiającego w kościele św. Rocha nabożeństwo według obrządku syryjskiego. Na zdjęciu na prawo Monsignore Attie odprawia nabożeństwo w kościele prawosławnym w Paryżu.

Press Photo News-Service. Berlin.



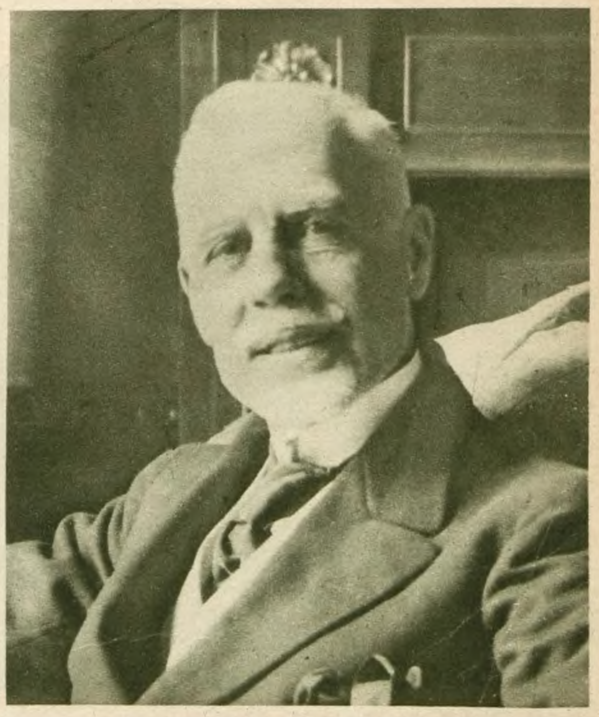
Nowy szef rządu portugalskiego. Domingo Pereira, dotychczasowy prezydent portugalskiego parlamentu, powołany został na premiera gabinetu ministrów w Lizbonie.

Fot. Atlantic. Berlin



Nowy prezydent Szwajcarji. Henryk Häberlin, członek szwajcarskiej Rady Związkowej, wybrany został na rok bieżący prezydentem Rzpltej szwajcarskiej.

Fot. Atlantic. Berlin



Nowy prezydent Rzpltej portugalskiej. Po ustąpieniu Teixiey Gomeza, prezydentem Rzpltej portugalskiej wybrany został senor Bernardino Machada.

Fot. Keystone View.

Z POLSKI.



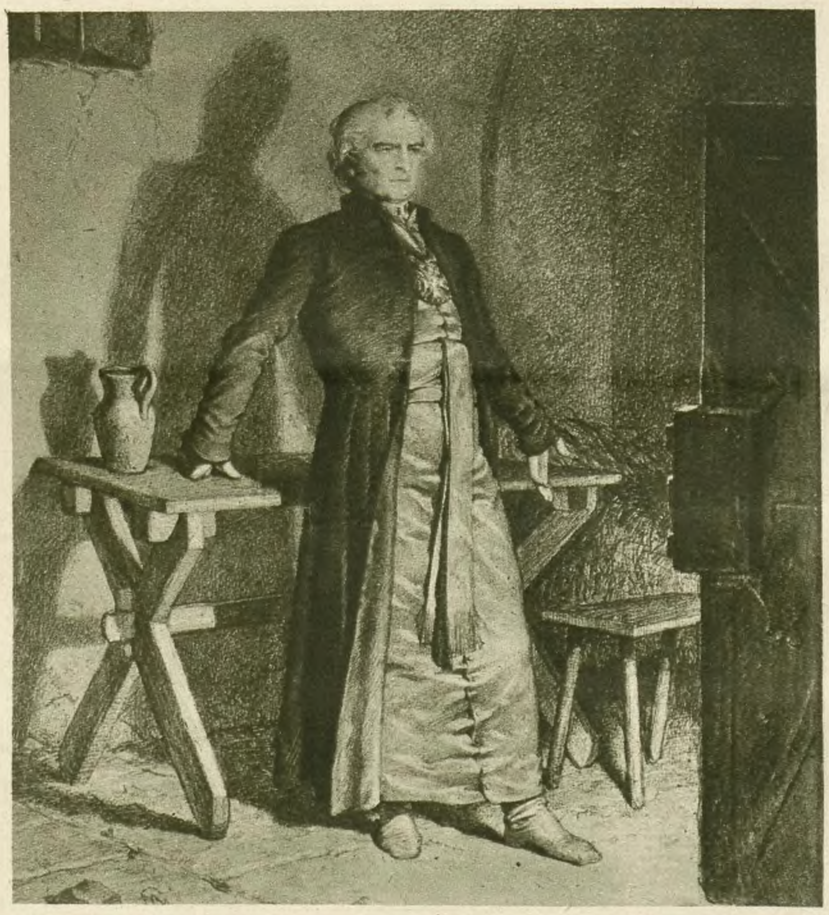
Akademja ku czci Żeromskiego i Reymonta. Zdjęcie nasze przedstawia fragment sali Filharmonji warszawskiej podczas uroczystej akademji ku czci obu zmarłych znakomitych pisarzów. Siedzą od lewej pp. Wasilewski, Weyssenhof, Sieroszewski, Lorentowicz, Oppman, Dębicki, Boy-Żeleński, Staff. Ag. fot. „Światowida".



Państwowa Rada Rolnictwa. W salach Ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych odbyło się pierwsze posiedzenie nowo utworzonej Państwowej Rady Rolniczej, z ministrem p. Kiernikiem (1) i wiceministrem p. Raczyńskim (2) na czele. Ag. fot. „Światowida".



Kościół w Brzuchowicach. W znanej miejscowości Brzuchowice, pod Lwowem, komitet parafjalny z proboszem ks. Juljuszem Urbańskim przystąpił do budowy świątyni rz. kat., której projekt, wykonany przez pana Nikodemewicza, tutaj podajemy. Fot. Leonard, Lwów.



Nieznane dzieła Grottgera. W londyńskich zbiorach Viktoria and Albert Museum odnaleziono nieznany dotychczas cykl A. Grottgera „Warszawa II" z roku 1862, obejmujący siedm plansz. Z cyklu tego, wydanego obecnie przez Książnicę-Atlas, podajemy tutaj jedną: „Więzienie księdza". Fot. Książnica-Atlas.



Śmierć znakomitego uczonego. W Poznaniu zmarł dr. Antoni Danysz, profesor honorowy tamt. uniwersytetu, jeden z najznakomitszych językoznawców polskich, poprzednio wybitny pedagog Małopolski. Fot. Bahrynowicz, Lwów.



Z Domu Żołnierza w Krakowie. W domu Żołnierza Polskiego w Krakowie, pozostającym pod naczelnem kierownictwem dowódcy O. W. pułk. Augustyna (×), odbyło się otwarcie bibljoteki i herbaciarni. Zdjęcie nasze przedstawia uczestników tej uroczystości. Ag. fot. „Światowida".



Zawody strzeleckie w Toruniu. Na strzelnicy Centralnej Szkoły Strzelniczej w Toruniu odbyły się, pod protektoratem dowódcy K. VIII. gen. dyw. Hubischty, doroczne zawody strzeleckie, w których najlepszym strzelcem okazał się kapitan Gościewicz (×). Fot. Melnicki, Toruń.

Z ZAGRANICY.



Komisarz bolszewicki gościem Francji. Prezydent francuskiej Izby Deputowanych Herriot (1), wydał na cześć przybyłego do Paryża bolszewickiego komisarza dla spraw zagranicznych Cziczerina (2) objad, w którym wzięli udział również ambasador rosyjski Rakowski (3), min. wojny Painlevé (4) i inni. Fot. Meurisse, Paris.



Przybycie francuskiego komisarza do Syrji. Zdjęcie nasze przedstawia przybycie nowo mianowanego wysokiego komisarza francuskiego dla Syrji, znanego polityka Juvenel'a (×), do Beirutu, gdzie go powitali przedstawiciele miejscowych władz. Press Photo News-Service. Berlin.



Laureat nagrody Goncourtów. Nagroda Goncourtów, najwybitniejsze odznaczenie dla młodszego pokolenia francuskich pisarzów, przypadła w tym roku wybitnemu autorowi Genevoix. Press Photo News-Service, Berlin.



Śmierć hiszpańskiego koserwatysty. W Madrycie zmarł nagle Antonio Maura, były premier i przywódca stronnictwa konserwatywnego. Fot. K. Sennecke, Berlin.



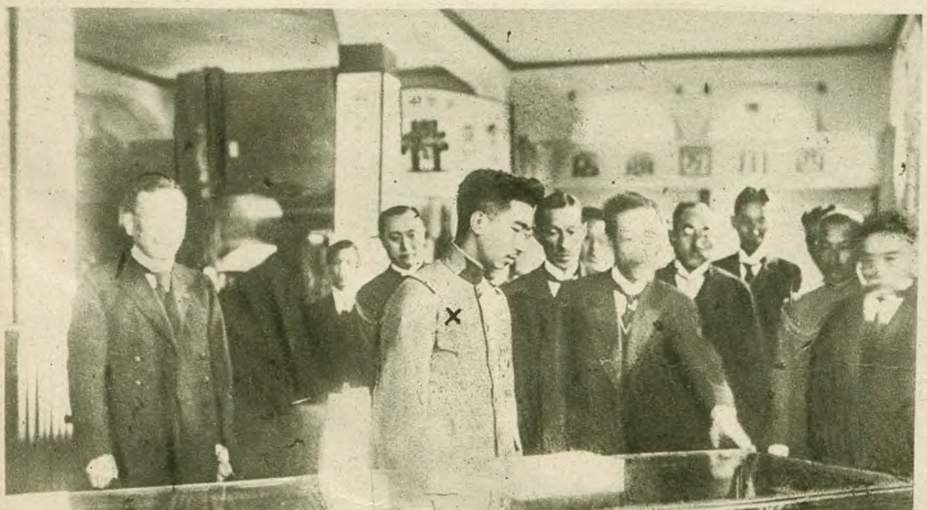
Otwarcie Jarmarku w Sofji. Zdjęcie nasze przedstawia króla Borysa (×) w otoczeniu premiera Zankowa (××) i patriarchy sofijskiego (×××) na uroczystem otwarciu Targów bułgarskich. Fot. Atlantic, Berlin.



Nowy kardynał. Monsignore Ceretti, dotychczasowy Nuncjusz Papieski w Paryżu, otrzymał z rąk Ojca Św. kapelusz kardynalski. Wręczenie kapelusza odbyło uroczyście w pałacu elizejskim. Fot. Atlantic. Berlin.



Nowy hiszpański minister wojny i marynarki. Generał Arraiz objął w przetworzonym gabinecie Primo de Rivery portfel ministra wojny i marynarki. Fot. Atlantic. Berlin.



Z Japonji. Zdjęcie nasze przedstawia księcia regenta japońskiego (×), oprowadzanego po nowotwartej wystawie sztuk architektonicznych w Tokio. Fot. Atlantic, Berlin.



Z Chin. W obecnych chwilach ciągłych wojennych zamieszek w Chinach zaciekawi to zdjęcie, przedstawiające patrol wojskowy na ulicach Szanghaju, gdzie było centrum tych walk. Press Photo News-Service. Berlin.

DAMA NA ULICY I W SALI BALOWEJ.





Na lewo: Wspaniały djadem z pereł, odpowiedni do wielkiej toalety balowej.

Na prawo: Turban, z którego spływają na wzór wschodni sznury pereł, harmonizujące z długimi perłowymi kolczykami.

Wysoki kołnierz u sukni wizytowej wchodzi coraz więcej w modę, co zresztą usprawidliwione jest po części porą roku. Wątpliwem bowiem jest, aby wysokie kołnierze sukien wizytowych czy spacerowych utrzymały się w lecie w czasie upału. Współczesne kobiety zanadto dbają o swoją wygodę i wcale nie lekceważą do tego stopnia hygieny, jak to się działo dawniej, kiedy narzędzia tortur, zwane gorsetami, uciskały wnętrzności, a sztywne, twarde jak homonta kołnierze krępowały szyje, znacząc na nich brzydkie żółte paski. Teraz kołnierz nawet wysoki układa się miękko i szyji nie uciska. Balowe suknie oczywiście jak zawsze odznaczać się będą bardzo głębokiemi dekoltami, szczególnie pleców. Oryginalnie przedstawiać się będzie toaleta balowa z kołnierzem wysoko zachodzącym pod szyję ewentualnie zakończonym kresą, przy równoczesnem obnażeniu ramion i pleców. Duże sztuczne perły utrzymują swoje panowanie, a nawet zakres jego rozszerzają. Nosi się bowiem nietylko przybrania na głowę z pereł, nie tylko naszyjniki, kolczyki i bransolety wysadzane perłami, ale hafty z pereł będą również tworzyły efektowne desenie na połyskliwych jedwabiach lub majestatycznych aksamitach. Perłami wysadzane pantofelki, wachlarze nabijane perłami, wszystko to ma upodabniać kobietę na balu do jakiejś księżniczki z czarodziejskiej baśni wschodniej. Tak modny obecnie aksamit specjalnie nadaje się na płaszcze i to zarówno spacerowe, jak wieczorowe. Bardzo ładnie przedstawia się na ulicy płaszcz z prążkowanego aksamitu z okładem futrzanym. Na płaszcze wieczorowe również modny jest aksamit w wszelkich kolorach i kombinacjach. W podróży nosi się albo płaszcz angielski z okładem futrzanym, albo krótkie „sacco", skrojone na wzór męski. Jaga.



Płaszcz z prążkowanego aksamitu z okładami z popielic. Do tego plisowana sukienka.



Płaszcz wieczorowy z aksamitu, z wytłaczanymi fantazyjnymi deseniami i okładem z białego lisa.



Oryginalna suknia z wysokim kołnierzem z sealskinu i z mankietami z tegoż samego futra.

OBRAZKI SPORTOWE.



Steeplechase w Londynie. W Hurst Parku w Londynie odbywają się obecnie główne wyścigi tegorocznego sezonu. Zdjęcie nasze przedstawia epizod z handicapu amatorów. Fot. Keystone View



Rosyjscy robotnicy na nartach. Zdjęcie nasze przedstawia oddział robotników, wyruszający na nartach na ćwiczenia sportowe w Moskwie. Russ-Photo.



Zabawne zawody w piłkę. Młoda cyganerja artystyczna w angielskiej miejscowości Brigthon urządziła na cele dobroczynne zabawę sportową, której najciekawszym momentem były zawody w piłkę podrzucaną, odbywające się z koleji na rozmaitych ulicach miasta. Fot. Sport & General Press Agency, London.



Strzelanie z łuku w Japonji. Ulubionym sportem w Japonji jest strzelanie z łuku. Zdjęcie nasze przedstawia popisy japońskiej drużyny kobiecej. Fot. R. Sennecke, Berlin



Zastosowanie żagli do sportu zimowego. W północnych krajach europejskich rozpowszechnia się obecnie sport odbywania długich marszów na śniegu przy zastosowaniu żagli, mających na celu wyzyskać siłę popędową wiatru. Press Photo News-Service, Berlin.



Wyścigi francuskich dziewcząt. Zima tego roku nie daje się Francuzom we znaki. Dzięki temu w lasku w St. Cloud w okolicy Paryża odbyły się tam niedawno lekko-atletyczne zawody drużyn dziewcząt. Fot. Meurisse, Paris.

Z naszego świata artystycznego.



P. Emil Chaberski, ceniony artysta dramatyczny i dyrektor Teatru Letniego w Warszawie, jest poza tem wybitnym reżyserem filmowym, a udział jego w polskiej twórczości filmowej zaznacza się bardzo dodatnio. Ag. fot. „Światowida".



P. Hanka Ordonówna, gwiazda miłego teatrzyku "Qui Pro Quo", w Warszawie, zwana tam popularnie „Ordonką", w najbliższej przyszłości wystąpi w Paryżu w teatrzyku „Palace". Ag. fot. „Światowida".



P. Stanisława Wysocka, znakomita nasza artystka dramatyczna, utworzyła Teatr Wędrowny „Rybałt", którego inauguracyjne przedstawienie odbyło się w sali Szkoły Handlowej w Warszawie; na przedstawieniu tem odegrano „Balladynę" z p. Wysocką w roli tytułowej. Ag. fot. „Światowida".



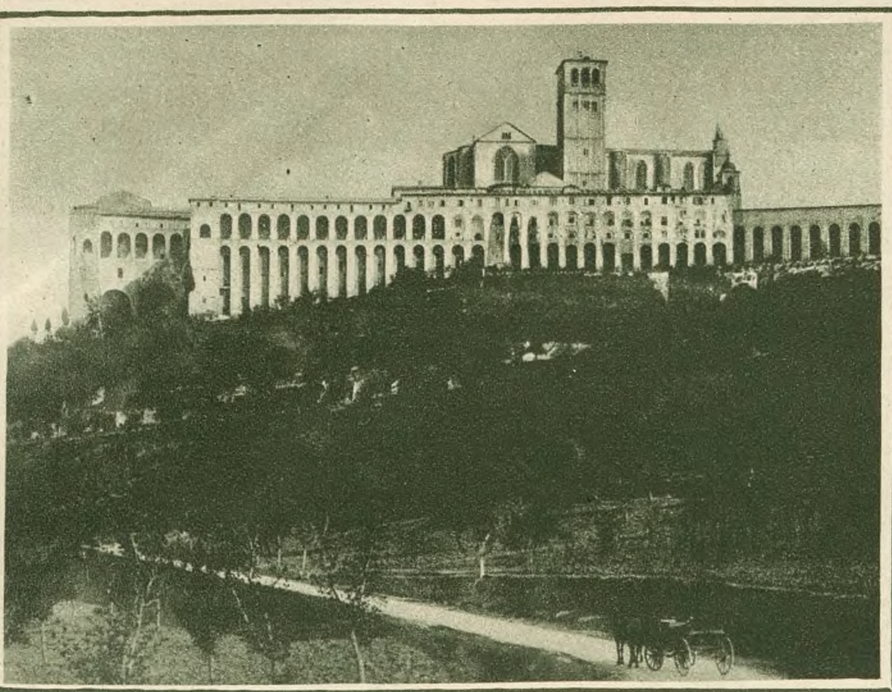






Do najmilszych wrażeń bieżącego sezonu artystycznego w Krakowie zaliczyć należy Wieczory Sylwestrowe w sali Starego Teatru, oraz w Teatrze „Bagatela" ze współudziałem wybitnych artystów warszawskich: p. Elny Gistedt, znanej operetkowej śpiewaczki (pierwsza na lewo), p. Walerego Jastrzębca, znanego satyryka i conferenciera (drugi z koleji) p. Claire Delyss, znakomitej tancerki klasycznej (trzecia) i p. Marka Windheima, świetnego piosnkarza (ostatni na prawo). Ag. fot. „Światowida".

W PRZEDEDNIU WIELKIEJ ROCZNICY.



Widok ogólny kościołów i klasztoru Ś-go Franciszka w Assyżu. Obecnie w części zabudowań klasztornych mieści się zakład wychowawczy.



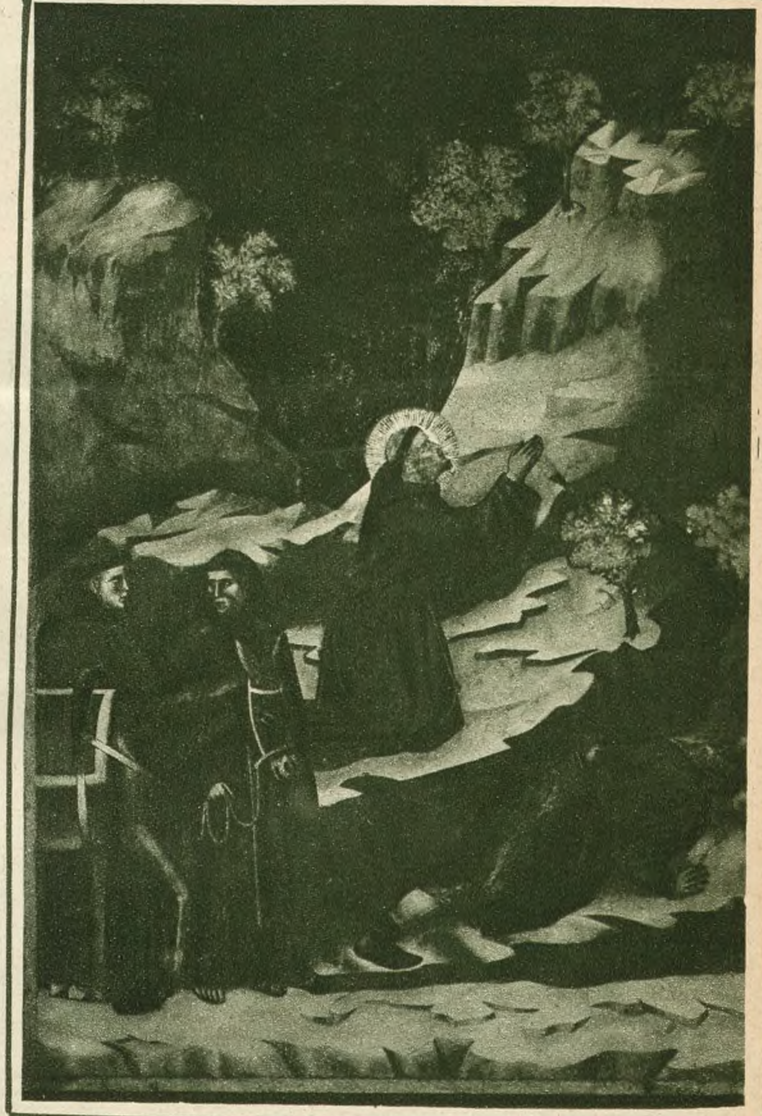
Jeden z niezliczonych fresków w dolnym kościele, wyobrażający wjazd Chrystusa do Jerozolimy, malowany przez sieneńskiego malarza Piotra Lorenzetti.



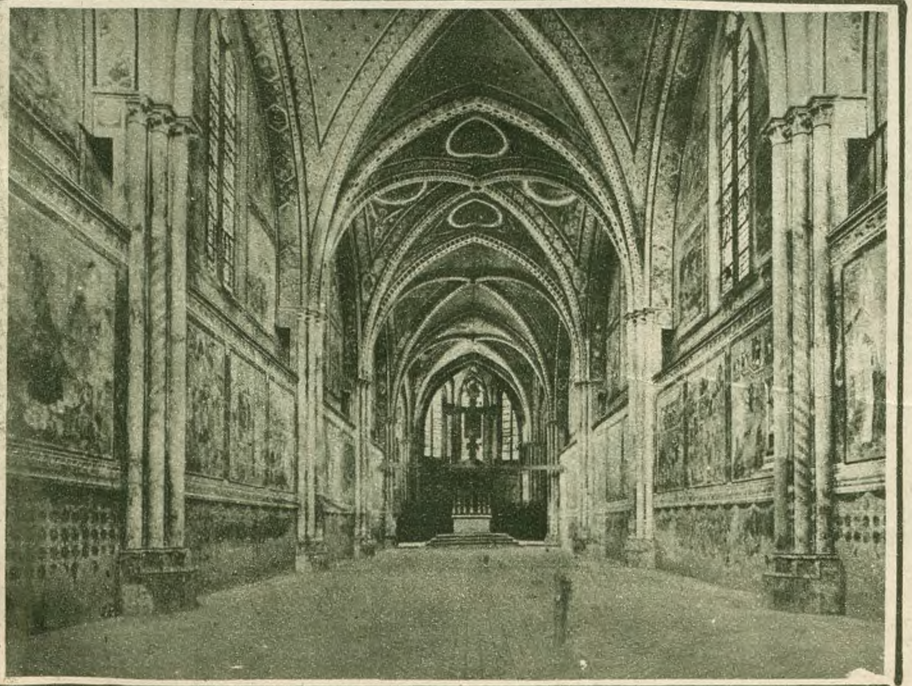
Portret św. Franciszka malowany na desce, na której oddał ducha.

W r. 1926 przypada siedmsetlecie śmierci świętego Franciszka z Assyżu i nietylko cały świat katolicki i chrześcijański, ale również wszyscy, którzy rozumieją wielką kulturę ducha i znaczenie moralne tej przedziwnej postaci — do godnego święłowania myślą, słowem, czynem lub pielgrzymką do skromnej, małej mieściny, wśród umbryjskich wzgórz ukrytej, przygotują się chętnie. Blask, bijący od grobu świętego Franciszka, nie jest bynajmniej wyłącznie aureolą świętą, nie jest tylko sławą żywota czystego i cichego, nie pragnącego ni glorji, ni bogactw dla siebie, poślubiającego ubóstwo dla miłości Chrystusa i dążącego do ogólnej poprawy obyczajów i niewiary ówczesnej. Nie, blask ów — to pierwsze przebłyski odnowienia się duchowego, pierwsze głośniejsze melodje w dziedzinie sztuki — jutrzenka Odrodzenia. Wokoło grobu zmarłego na twardej desce „Biedaczyny“ skupia się powoli twórczy duch ludzkości, wznosi się świątynia, nisko sklepiona, poważna, kryjąca pod ołtarzem kryptę ze świętemi zwłokami, a ponad nią strzela w górę świetlany, gotycki gmach — wysoki, promienny, jako hosanna na cześć i sławę nieśmiertelną. Nigdzie majestat nie daje się tak żywo odczuć jak w tych trzech sanktuarjach, coraz wyżej się wznoszących: od głuchej ciszy, przerywanej jedynie szeptem modlących się w krypcie mnichów i ciemnicy, rozświetlanej migocącemi wiecznym ogniem lampkami, poprzez powagę dolnego kościoła, rozbrzmiewającego echem odprawianych nabożeństw — do tej niebiańskiej powodzi światła i barw, zamykającej się gdzieś pod błękitnym stropem. I od pierwszych chwil po zgonie — gdy na śmiertelnem łożu Franciszkowem — na prostej desce — nieznany malarz pierwszą podobiznę Świętego malował, żywo będącą w pamięci wszystkich, aż po ostatnie promienne kaplice, sumptem możnych fundowane i zdobione, przez dwa wieki blisko, sztuka malarska na cześć Franciszka pracowała, tworząc niezliczone arcydzieła, czyniąc z Assyżu nieprzebraną skarbnicę dla artystów wszystkich epok, wzór i muzeum niedoścignione. Do cichego miasteczka ciągną sznury pielgrzymów, i zarówno niedowiarek, jak i krytyk zimny odczuwają drgnienie najgłębszych jaźni, najskrytszych strun i ku Lepszemu, ku Światłu mimowoli kierują swe myśli...

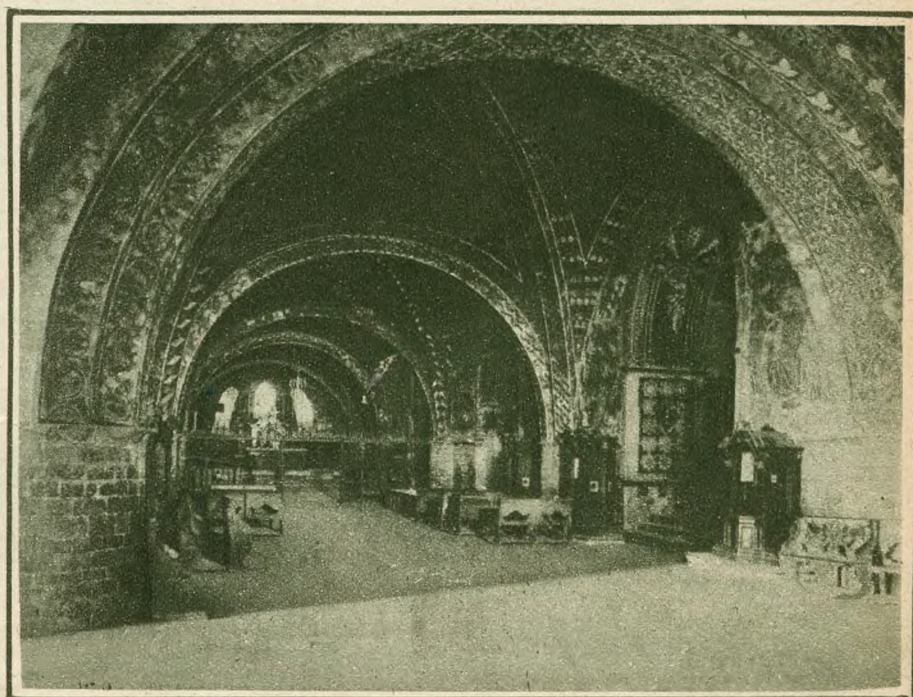
S. Tyszkiewicz, Firenze.



Jeden z 28 fresków Giotta w górnym kościele, wyobrażający jako święty Franciszek modlitwą swoją powoduje wytryśnięcie źródła.



Wnętrze górnego kościoła. Wspaniała gotycka budowla, ukończona w r. 1253. Wzdłuż ścian znajduje się 28 fresków Giotta, opisujących życie św. Franciszka.



Wnętrze dolnego kościoła. W głębi, pod ołtarzem, znajduje się krypta, kryjąca zwłoki ś-go Franciszka.

PIĘKNE ARTYSTKI ZE ŚWIATA EKRANU.



Blanche Dergan, jedna z najpopularniejszych artystek filmu niemieckiego. Fot. Fürst, Wiedeń.



Betty Blythe, która w naszym konkursie główek à la garconne niestety nie będzie mogła wziąć udziału . . .
Fot. Fürst, Wiedeń.



Carmen Marat, słynna gwiazda filmu hiszpańskiego. Fot. Fürst, Wiedeń.



Lilly Danita w „Zabawce paryskiej" w filmie Sasza.
Fot. Fürst, Wiedeń.



Mrs. Soyka, dama z wiedeńskiego towarzystwa, występująca jako amatorka w filmie.
Fot. Fürst, Wiedeń.



Mae Busch w rozgłośnym filmie Lona Chenya „Przeklęte Drzewo".
Fot. Trampus, Paryż.

TAM, GDZIE ŚNIEG JEST ZAWSZE...



Karawana reniferów w północnej Norwegji.
Fot. Fernstädt.



Renifer, zaprzężony do sanek sportowych.
Press Photo News-Service, Berlin.



Letni strój Eskimoski z dzieckiem.
Fot. Terraphot.



Pociąg kolejowy, z trudnością trzema parowozami przebijący się przez zaspy śnieżne w Norwegji.
Fot. Fernstädt.



Ciężki futrzany strój Eskimosa.
Fot. Frankl.

Odwykliśmy już od srogich zim. Starsi ludzie pamiętają, że i w Polsce dawniej lata bywały znacznie gorętsze niż dzisiaj, ale za to i zimy bez porównania cięższe. Dawniejszemu pokoleniu, dzięki temu przyzwyczajeniu, nawet i bez współczesnego zahartowania sportowego, łatwiej byłoby spędzić dłuższy czas na dalekiej północy, gdzie co najmniej z tą samą tęsknotą. jak u nas oczekuje się śniegu, wygląda się kiedy promie nie słońca letniego stopią je. W północnych okolicach Norwegji, nie mówiąc już o Grenlandji, krajobraz zimowy trwa niemal przez cały rok. Życie tamtejszych ludzi musi być oczywiście do tego klimatu dostosowane. Futra, które u nas podczas niejednej zimy są właściwie tylko z przyzwyczajenia noszone, tam stają się koniecznem odzieniem i przybierają wygląd ciężkich i szczelnych osłon, niedopuszczających do ciała ludzkiego ani odrobiny zimnego powietrza. Nawet i w lecie ludzie na tej dalekiej północy chodzą „zakatuleni". Sanki, na ulicach naszych miast odgrywające rolę tradycyjnego wprawdzie, ale przeważnie niepotrzebnego i niewygodnego wehikułu, tam są jedynem narzędziem transportu ludzi i towarów, i nie konie są do nich zaprzężone, bo one by tak niskiej temperatury nie zniosły, lecz daleko od nich wytrzymalsze renifery. Rzadkie linje kolejowe nawet w lecie osłonięte są potrójnymi wysokimi zaporami, bo i o tej porze roku może tam spaść niespodziewanie śnieg. A co dopiero w zimie: Wtedy całe pociągi toną dosłownie w zaspach śnieżnych i trzeba wysuwać na czoło pociągu nieraz kilka ciężkich parowozów, ażeby one torowały drogę dalszym wagonom. Oczywiście klimat ten nie może pozostawać bez wpływu i na psychikę tych ludzi. Znalazło to swój wyraz w literaturze skandynawskiej, która w wiekach średnich stworzyła ponure i ciężkie sagi, w nowszych zaś czasach dała światu posępne dramaty Ibsenów i Strindbergów.



Fjordy norweskie, wśród śnieżnego krajobrazu.
Fot. Keystone, View.



Wszędzie śnieg... obrazek z północnej Norwegji.
Fot. Keystone, View.

Z NAJNOWSZYCH WYDARZEŃ.



Na Żoliborzu w Warszawie odbyła się uroczystość poświęcenia nowo wybudowanych baraków dla bezdomnych. Zdjęcie nasze przedstawia grupę twórców i lokatorów baraków, wraz z przedstawicielami prasy warszawskiej.
Ag. fot. „Światowida".



Z inicjatywy Związku Przeciwgruźliczego został zorganizowany poraz pierwszy w Polsce kurs dopełniający dla lekarzy p. t. „Gruźlica i walka społeczna z gruźlicą". Zdjęcie nasze przedstawia wykład prof dr. T. Janiszewskiego z Krakowa w sali II. kliniki uniwersytetu warszawskiego. Ag. fot. „Światowida".



Pejzaż znakomitego polskiego malarza Stanisława Czajkowskiego, wystawiony obecnie na międzynarodowej wystawie Instytutu Carnegiego w Waszyngtonie, pozyskał tam powszechne uznanie krytyki amerykańskiej.
Fot. A. Pawlikowski, Kraków.



Por. Józef Baran („Pogoń"-Lwów), na stadjonie wojskowym w Poznaniu, osiągnął w rzucie kulą jedną ręką 12·45 m, oburącz 21·83 i pół m, czem stworzył dwa nowe rekordy polskie. Ag. fot. „Światowida".



Ksiądz poseł Wyrębowski dokonał poświęcenia nowo otwartej szkoły policyjnej w Żyrardowie pod Warszawą. Zdjęcie nasze przedstawia ćwiczenia uczniów tej szkoły. Ag. fot. „Światowida".



Z wielu uroczystości gwiazdkowych w Krakowie jedną z najmilszych urządziła Ochronka Sióstr Miłosierdzia, przy ulicy Piekarskiej. Zdjęcie nasze przedstawia chwilę, kiedy dzieci, pod opieką aniołków, czekają na rozdanie Gwiazdki.

JEŹDZIEC BEZ GŁOWY



JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

OPOWIEŚĆ ROMANTYCZNA

— Słuchaj mnie, Tara, sobako, serce moje! Chciałbyś szelmo z powrotem do nas, na Podole, co? ha? Wolałbyś latać za zającami, niż tutaj się z tymi wilczurami wodzić, co? ha? No, jak będzie, tak będzie, ale to my wkrótce sobie pojedziem, Tara, pojedziem! Jak nie na tamtą stronę morza, to przynajmniej do fortu, co? Tyle naszego, co sobie do fortu pojedziemy, wódeczki się napijemy — bo tutaj to nie można, pan Moryś nie daje, niech nie daje, psia mać, ale na forcie to się napijemy. Co to za życie tutaj? Ani tu dobrze nie zjeść, ani się nie napić. Bywało u nas, pamiętasz Tara, sobako, serce moje! u nas na Wielkanoc stół zastawią wszystkiem, i słodko i dobrze i bogato, a sam stary pan, pana Morysia stryjo, chodzi i jajkiem się dzieli. Pamiętasz Tara, psie, stary sobako! Oj, a czego tam nie było, pamiętasz półgąski Tara? A pamiętasz baby, Tara! A pamiętasz . . .

Pies odpowiadał lekkiem skowyczeniem, a stary Feliks, mimo iż pan „nie dawał", pociągał potrochę z flaszki, którą z piwniczki pod podłogą był wydobył.

— Toś ty, stary złodzieju, sobako, skusił mnie, — mówił do psa — ale to nic. Pan nie zauważy, a jak pojedziemy do fortu, ho, ho . . .

Marzenie o podróży do fortu przerwało Feliksowi usilne kołatanie do bramy i wołanie młodego i świeżego głosu.

— To nasz panicz przyjechał! Tara, panicz przyjechał — zawołał Feliks. Tara wesoło naszczekiwał. Na dworze zmierzchało się już, kiedy Feliks rozryglowywał zamki bramy. Stary Feliks nie omylił się. To wrócił młody łowca mustangów, znany na prerjach pod nazwiskiem Maurice'a Geralda; prawdziwe jego imię znane było chyba tylko staremu służącemu. Jedwabna koszula czerwonego koloru, obcisłe buty i skórzane spodnie stroiły go jak lalkę. Miał lat dwadzieściacztery i smukły był jak jeleń. Każdy ruch świadczył o sile i zręczności, a blask oczu o bystrości i rozumie. Pokryty był sadzą i kurzem, lecz promieniał radością. Pstrokaty mustang, o którym krążyły legendy po prerji, przedziwna klacz kasztanowata, lecz nakrapiana, jak futro jaguara, czarnemi i białemi plamkami, o czarnej pęcinie z białą gwiazdką na czole, uwiązana na mocnem lassie, pianą okryta, miotała się i parskała za koniem Maurycego. Trzy długie wyprawy, wiele bezsennych nocy i przeraźliwych niebezpieczeństw kosztowała Maurycego ta zdobycz. Z triumfem przeto wiódł ją do swej chaty na brzegu spokojnej rzeki Alamo.

Feliks, stary bałaguła i konioznawca wyśmienity, kochał się poprostu w tych zwierzętach, nie mógł się napatrzeć, nachwalić, nalubować prześlicznem stworzeniem. Głaskał ją i pieścił, lecz pstrokata klacz parskała tylko i tuliła uszy, lub groziła z pod aksamitnej chrapy białemi zębami. Nawet uwiązać jej nie sposób było w stajni; poprostu przywiązano ją do dębu w pośrodku podwórza, i to za lasso z mocnego surowca, aby się nie zerwała.

Zmęczony Maurycy wyciągnął się na łożu — sen jednak, mimo takich opresji, z jakich się wyrwał przed chwilą, nie przychodził. Myśl widać jakaś marszczyła białe czoło Maurycego, rzucał się niespokojnie na łóżku. Kto nie wiedział o dzisiejszej zdobyczy, o dzisiejszym łupie Maurycego, snadnie by mógł myśleć, iż to marzenie o nieuchwytnym mustangu sen mu spędza z powiek, jak to przez wiele nocy poprzód było. Jednak koń złowiony rżał i grzebał kopytem przed domem pod dębem. Czyż to myśl o nowej zdobyczy sen goni płochliwy, czy nowe mu wysnuwa marzenie pokusy, czy może myśl o domu dalekim niebacznie, nieopatrznie porzuconym, mąci spokój i przemaga zmęczenie?

Aż stary Feliks nie wytrzymał dłużej i gdy się tak Maurycy, Moryś jego ukochany, poraz piętnasty przewrócił z boku na bok, podszedł do łóżka panicza i tak biadać począł.

— O, Matko Najświętsza, Jezusie, Maryjo, a cóż to pan wyrabia, Morysiu? Jak tylko pan do domu wraca, oczu zamknąć nie może, cóż to panu w głowie! Czy znowu jaka lafirynda drożyny panu nie zabiegła?!

— Coś się waszmości zdaje — odpowiedział niechętnie Maurycy — śpij stary z Bogiem.

— Zdaje, nie zdaje . . . nie śpi pan, a od rzeczy gada . . . i wciąż jakieś imię powtarza, coś jakby Ludwisia . . .

— Naprawdę? mówiłem przez sen to imię? Maurycy się niepokoił.

— Ależ nie przez sen, paniczu . . . z otwartemi oczyma! . . .

— Jak się człowiek bardzo zmęczy, to śpi z otwartemi oczyma.

— Hm, hm . . . może — nie godził się Feliks — ale coś o tem nie słyszałem. Człowiek to nie zając. Tylko niech pan sobie nie zawróci w głowie jakąś Amerykanką! Dość już mamy tej Zadory! Niech pan sobie przypomni . . .

— Czyś ty zwarjował stary?!

— Niechże pan sobie przypomni, gdzie my jesteśmy! I poco tu sterczymy i na co? Co komu z tego przyjdzie, że się pan włóczy po Texas i łapie konie na lasso, a tam nad Dniestrem stryjo się starzeje, a majątek marnuje . . . a ziemia, a pałac . . .

— Nie mów mi o tem — ostro zawołał Maurycy. — Ileż to razy zakazywałem ci mówić o kraju i stryju. Nie znam go, nie wrócę tam nigdy! Tak mi panie Boże dopomóż!

To rzekłszy przypomniał Feliksowi, że jest głodny i kazał przynieść mu ze spiżarni resztkę zapasu: bochenek chleba razowego i zimnego mięsa.

Właśnie, coś gderząc o używaniu imienia Pana Boga nadaremno, wierny Feliks udawał się do spiżarni, leżącej po prawej stronie ziemi: kiedy za bramą znowu rozległo się pukanie i donośne wołanie: Hej otwórzcie! — wołał głos, a Tara zaczął wyszczekiwać radośnie. To pewnie Leb, powiedział stary sługa i skierował się do bramy.

W istocie był to Lebulon Stempson, w skróceniu zwany Leb Stamp, brodacz, wysoki, chudy, w butach z krokodylej skóry w kurtce z jelenia, w szarym jak kurtka kapeluszu, opasanym paciorkami z zębów zabitych bestji. Za szerokim skórzanym pasem miał zatknięty nóż mocny a długi, z boku wisiał mu róg na proch i kule, za plecami sterczała przedpotopowa jednorurka. Liczył sobie nie więcej jak jakie pięćdziesiąt lat, ale imię jego napełniało całe stepy od granicy Meksyku do Skalistych Gor. Nadpływająca fala cywilizacji wypłoszyła go z lasów w pobliżu ujścia Missisipi, gdzie spędził lata młodości. Łzami napełniał oczy starego Leba stuk siekier, przecinających w dziewiczych lasach drogi cywilizacji, uciekł na wolne prerje, tu piechotą przemierzał obszary, które znał jak własną kieszeń, polując na dzikie i na łagodne zwierzęta, zaskarbiając sobie szacunek uczciwych mieszkańców tych okolic, budząc w nieuczciwych lęk i zabobonne przerażenie.

— Poluję zawsze piechotą — rzekł do Maurycego, — tylko szelmy polują z konia. Na piechotę to zgonię więcej zwierza za jeden dzień, niż konno za tydzień. Ty to co innego, łowca mustangów nie może być bez konia, śmieszne rzeczy, jakże może być bez konia. Ja tam mustangów nie łapię, co mi po nich, ale do kozłów rad strzelam . . . Ale jak to z koniem na misia albo na jelenia? Śmieszne rzeczy, toż się zwierzyna sto mil wokoło przepłoszy. Czasem to jednak jeżdżę konno . . . Dziś to tu do ciebie przyjechałem.

— Feliks go na noc przenocuje w szopie! Nocujesz u mnie Leb?

— Naturalnie. Konia to już sam przywiązałem. Co się masz kłopotać? Śmieszne rzeczy. A wiesz dlaczego jestem dzisiaj konno. Wiesz? i ja mam zamiar zapolować na mustanga!

— Ty? — zdziwił się Maurycy.

— I ja! Śmieszne rzeczy! — powiedział Leb Stamp, wstając z niskiego krzesełka, na którem przycupnął jak kondor na gałęzi. — Chcę zapolować na pstrokatego mustanga! Muszę go mieć! — dodał, uderzając w stół ręką.

— Oj, Leb — zaśmiał się Moryś — lękam się, że ci się to nie uda. Ale skąd znowu przychodzą ci do głowy takie projekty?

— Skąd? . . . naturalnie dla pieniędzy. To bardzo proste! Ostatni raz, gdym bawił nad brzegiem Leony, spotkałem tam nowego plantatora, który ma córkę jak łanię, a wielką wielbicielkę koni; nazywa się . . .

— Pointdexter — dokończył Maurycy.

— A ty skąd wiesz? śmieszne rzeczy! — zdziwił się stary — Pointdexter, rzeczywiście! Znałem go jeszcze w lasach nad brzegami Missisipi! Miał sto tysięcy czarnych, jak mi Bóg miły! Orał w murzynów, poprostu, o ile wogóle orał. Miał pieniędzy wbród, zachciało mu się jeszcze więcej. Przyjechał tu, sprowadził się z całą bandą, z dworem, z fraucymerem, z krewniakami. Śmieszne rzeczy! Jeden kuzynek jego, Kalchun, to mi nie przypadł do gustu, synka ma ładnego, mocne i dobre chłopczysko; a córka . . . — tu cmoknął w palce stary myśliwy, ale Maurycy nie zważał na to, odwrócił się, mało zainteresowany opowiadaniem i poprawiał sobie coś u pasa.

— Rozmawiała ze mną długo i łaskawie, a kiedy jej powiedziałem, że niedawno widziałem pstrokatego mustanga, poprostu zamęczała mnie, abym go dla niej złapał. A tatuś córeczce obiecał, że da dwieście dolarów temu, kto przyprowadzi jej pstrokatego! No więc wybrałem się tutaj i jeden z nas, śmieszne rzeczy, musi tę bestję znaleźć na stepie . . . Co?

— Obawiam się Leb, powtarzam to poraz drugi, że jest za późno! zresztą pokażę ci coś! Chodź ze mną na podwórze!

Trudno opisać wyraz zdumienia w oczach starego Leba, gdy ujrzał prześliczne stworzenie, przywiązane pod dębem, słowa nie mógł wymówić, a potem zanosił się od cichego, skupionego śmiechu.

— Śmieszne rzeczy — powtarzał — a on ją już ma! A on go już ma! Ładny grosz dwieście dolarów, ale koń jest wart tego. Co? Spodoba się pannie Pointdexter!

Zadowolony z tego, że pstrokaty mustang został już złowiony, Leb Stamp z apetytem zabrał się do przygotowanej przez starego Feliksa wieczerzy. Gerald czuł się równie dobrze, gdyż wbrew przewidywaniu starego Feliksa wódki starczyło na obydwu.

Przy kieliszku obaj myśliwi rozgadali się i do późna w nocy przeciągnęły się liczne opowiadania o przygodach, spotkaniach i myśliwskich wyprawach.

Ku północy już tylko Maurycy miał głos; stanął pośrodku wielkiej izby i z zapałem w oczach, z prawdziwym talentem opowiadał raz po raz przygody, jedne dziwaczniejsze od drugiej.

Ciebie, czytelniku kochany, zapewne najbardziej zainteresują przygody romantyczne, w których pewną rolę odgrywa kobieta. Niejedną taką przygodę opowiedział Maurycy staremu Lebowi. Z nich wyjmuję to tylko, które dla toku dalszej opowieści mieć będzie znaczenie.

— Pewnego razu — mówił Maurycy — jadąc spalonemi stepami, które ogarnął przed kilkoma ledwie godzinami piorun pożaru, spostrzegłem zabłąkaną karawanę, która kręciła się w kółko po zgliszczach prerji, nie mogąc odnaleźć właściwej drogi. „Buenos dias cavallero! Esta Usted Mexicano?" zagadnął mnie jadący na czele karawany mężczyzna, mocny, wysoki, ale brzydki na twarzy. Jednak okazało się, że najłatwiej jest mi z jeźdzcami porozumieć się w języku angielskim! Byli to Amerykanie, i to ze Stanów Południowych, co poznałem po olbrzymim orszaku czerwonoskórych, który towarzyszył nowym osiedleńcom.

— . . . Jak mi Bóg miły — przerwał Leb Stamp — to musiał być Pointdexter! Oczywista. Pointdexter z córką!

CIĄG DALSZY NASTĄPI

ROZMAITOŚCI.



Szkoła na śniegu. W znanej zimowej miejscowości klimatycznej w St. Moritz w Szwajcarji nauka w szkołach powszechnych odbywa się — niewątpliwie z wielkim pożytkiem dla zdrowia dzieci — w pogodne dni zimowe na wolnem powietrzu, a saneczki zastępują zwykłe szkolne ławki. Fot. Sport & General Press Agency, London.



Z walk w Maroko. Wspaniała sylwetka kawalerzysty marokańskiego, walczącego po stronie hiszpańskiej. Graphika, Madryt.



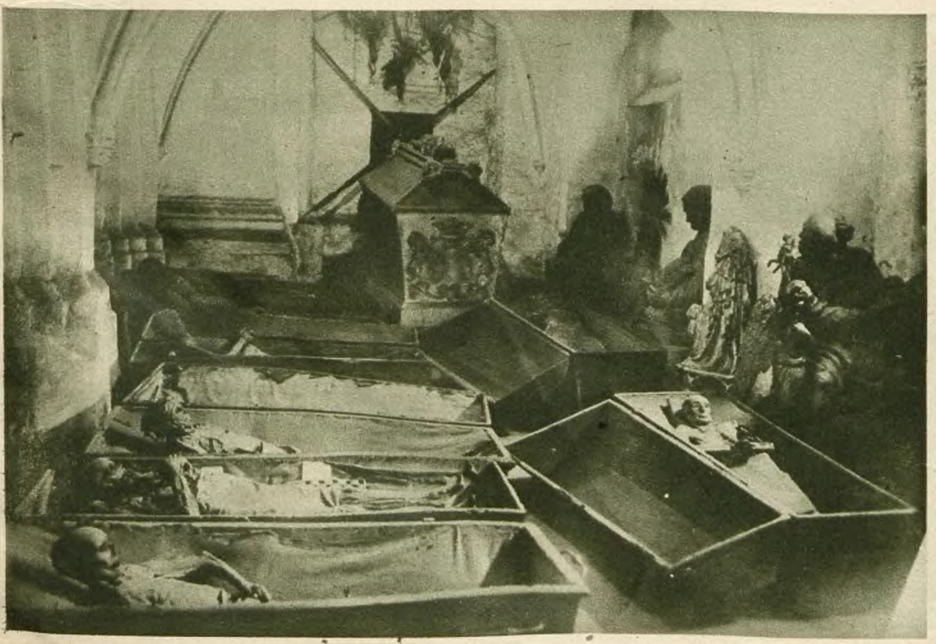
Kwestujące dzieci. Dzieci amerykańskie, pod przewodnictwem św. Mikołaja kwestujące na biedne sieroty, udają się do Białego Domu w Wazyngtonie, gdzie je przymuje pani Coolidge, małżonka prezydenta Stanów Zjednoczonych. Fot. Atlantic. Berlin.



Wspaniały okaz psa. Francuski pudel, własność amerykanki Hutchinson, premjowany na wystawie psiej w Nowym Yorku. Taki psi arystokrata spogląda z lekceważeniem na ludzi. Agence Trampus. Paris.



Autentyczni Indjanie w Europie. Drużyna autentycznych Indjan ze szczepu Siux odbywa obecnie podróż po Europie, gdzie w wielkich miastach występuje w teatrach variéte. Zdjęcie nasze przedstawia naczelnika drużyny, starca 97 letniego, wraz z rodziną. Fot. Keystone View.



Czyżby działanie radu? W sławnych piwnicach ratuszowych w Bremie (Niemcy) znajdują się znakomicie zakonserwowane kościotrupy nieboszczyków w trumnach. Obecnie uczeni tłómaczą to zakonserwowanie działaniem radu, znajdującego się podobno w tych piwnicach. Fot. Atlantic. Berlin.



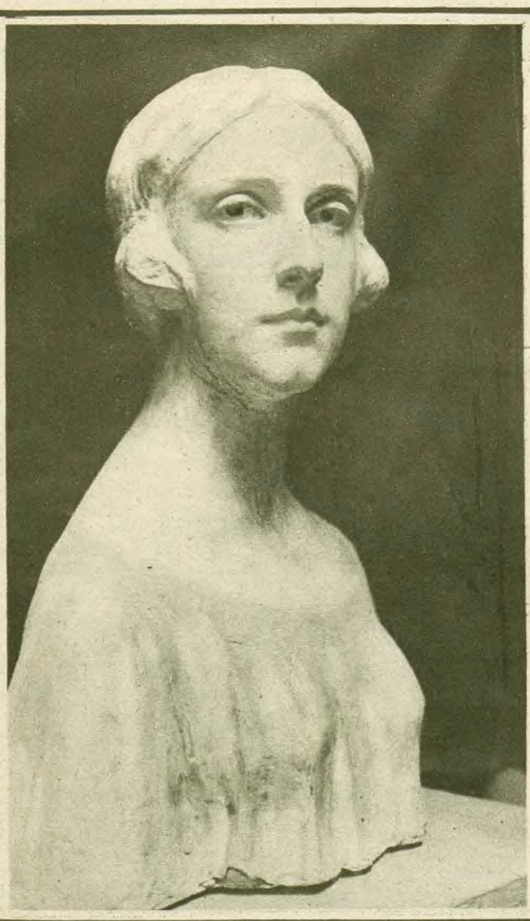
Młodziutki radio-amator. Warszawska Stacja radiofoniczna P. T. R. po dłuższej przerwie wznowiła swoją działalność. Zdjęcie nasze przedstawia 2-letniego Jureczka Malewskiego, przysłuchującego się z entuzjazmem codziennym koncertom radiofonicznym. Ag. fot. „Światowida".

Z TWÓRCZOŚCI KONSTANTEGO LASZCZKI.

Znakomity krytyk literacko-artystyczny Juljan Klaczko wypowiedział kilkadziesiąt lat temu smutną przepowiednię, że w Polsce niema miejsca na wielką sztukę plastyczną, na malarstwo jak i na rzeźbę. O ile chodzi o pierwsze, to przepowiednia jego, oparta na teoretycznem tylko wnioskowaniu, na szczęście przez życie zupełnie została obalona. Gorzej jednak przedstawia się sprawa z rzeźbą polską. Jesteśmy narodem biednym, klimat mamy niszczący rzeźby z marmuru czy wogóle z kamienia, pozostawione przez cały rok pod gołem niebem i z tych zapewne powodów niema u nas tego zamiłowania do rzeźby, jakie we Francji n. p. wywołało rozkwit tej sztuki, dorównywujący niemal starogreckim czasom. W tych warunkach marnieje u nas wiele talentów rzeźbiarskich, bo przecież i rzeźbiarz nie może tworzyć tylko dla siebie. Nieliczne jedynie talenty rzeźbiarskie zdołały się utrzymać, a już do wyjątków należą rozgłośni w kraju i wśród obcych rzeźbiarze polscy. Wśród ich szczupłej garstki Konstanty Laszczka, profesor krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych, zajmuje bezsprzecznie pierwsze miejsce. Jego pochód ku sławie to jakby opowieść z dawnej literatury, żyjącej jeszcze romantycznymi tradycjami. Mały chłopczyna rzeźbi w drzewie, ugniata glinę, a przy całej prymitywności tych jego pierwszych „dzieł" znać w nich „lwi pazur". Poznają się na nim dobrzy a zamożni ludzie i chłopiec z pod strzechy włościańskiej idzie do Warszawy, na pierwsze studja rzeźbiarskie u cenionego wówczas artysty i pedagoga Jana Kryńskiego. W r. 1890 w tamtejszem Towarzystwie Sztuk Pięknych urządza pierwszą wystawę, zdobywa nią konkursową nagrodę i jedzie w świat, do Paryża, gdzie kształci się u takich sław jak: Gerome, Mercier, Collin, Falquier. I jest już prawdziwym artystą, o te studja wsparty, chodzi już swoimi siłami i — dochodzi do sławy. Dzisiaj mistrza Laszczkę znają polskie i światowe wystawy, dzisiaj w pracowni jego przy placu Matejki w Krakowie, kształcą się całe pokolenia polskich artystów, którzy zyskują uznanie i poza granicami Polski.



K. Laszczka: Grupa Beliniaków (z wojny światowej), szkic w glinie.
Ag. fot. „Światowida".



K. Laszczka: Portret synowej artysty (gips).
Ag. fot. „Światowida".



K. L·szczka podczas modelowania w glinie postaci Sienkiewicza, przeznaczonej do pomnika w Bydgoszczy. Ag. fot. „Światowida".



K. Laszczka: „Wodnik" z podań ludowych (w glinie).
Ag. fot. „Światowida".





K. Laszczka: Ceramika (w pośrodku dusza artysty, po bokach zaklęte królewny, po krajach ptaki pilnujące skarbów).
Ag. fot. „Światowida".

K. Laszczka: Ceramika (królowa zaklęta w zimę — kogut pilnujący skarbów — zaklęty królewicz z baśni).
Ag. fot. „Światowida".



Ze względu na wielkie rozpowszechnienie fryzury chłopięcej, która z biegiem czasu ulega różnym metamorfozom i w najrozmaitszych występuje formach, Redakcja „Światowida“ ogłasza niniejszem

Konkurs na najpiękniejszą fryzurę chłopięcą.

Wielki konkurs „Światowida“ na najpiękniejszą główkę à la garçonne.

Do każdej fotografji ma być dołączone do wiadomości Redakcji imię, nazwisko i dokładny adres danej osoby, przyczem główki będą jednak w „Światowidzie“ reprodukowane bez tych szczegółów osobistych, a zaopatrzone jedynie w numer bieżący. Po zamknięciu konkursu odbędzie się

GŁOSOWANIE DROGĄ PLEBISCYTU,

przyczem każdy odbiorca „Światowida“ poda numer najpiękniejszej jego zdaniem główki.

Redakcja „Światowida“ przeznacza na konkurs ten

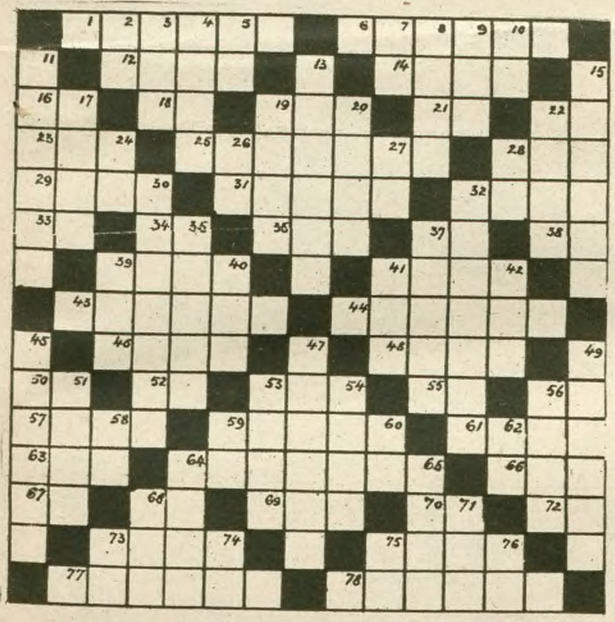
CZTERY WSPANIAŁE NAGRODY:

1. **Toaletę balową,** względnie wieczorową, dla tej pani, której główkę największa liczba głosów uzna za najpiękniejszą.
2. **Elegancki kapelusz,**
3. **Wytworne obuwie,**
4. **Piękną torebkę,**

dla tych pań, które z kolei największą otrzymają liczbę głosów. Zaznaczamy, że premje te nie będą zakupione uprzednio przez Redakcję, lecz każda z nagrodzonych pań będzie mogła dany przedmiot zamówić sobie **według własnego upodobania** w pierwszorzędnych pracowniach i magazynach w Warszawie, Krakowie, Poznaniu Lwowie, Wilnie i Katowicach. Termin nadsyłania fotografji upływa z dniem **25. stycznia 1926.**

Zagadka krzyżykowa.

Ul. Irena Bucheltówna, Jasło.



W każde pole tej figury z wyjątkiem pól czarnych należy wpisać jedną literę tak, aby powstało 78 wyrazów, których znaczenie oraz sposób odczytania niżej podajemy. Koniec każdego wyrazu oznacza czarne pole tak pionowo jak i poziomo.

Za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki przeznacza redakcja „Swiatowida“ w drodze losowania

caloroczną prenumeratę „Światowida“.

Rozwiązanie nadsyłać należy do dnia 9 stycznia 1926 wraz z kuponem

Znaczenie wyrazów:

Wyrazy poziome:

1. Inaczej orkiestra. 6. Morskie żyjątko galaretowate. 12. Mebel. 14. Ziemia w języku martwym fonet. 16. 100 m². 18. Rodzajnik franc. 19. Określenie ilości w handlu hurt. fonet. 21. Wykrzyknik zmęczenia wulgarnie. 22. Skrót tytułu rodowego. 23. Pojęcie abstrakcyjne. 25. Sukces sceniczny. 28. Módl się w języku martwym. 29. Mówi się na produkt tegoroczny. 31. Nazwa muzeum art. w Paryżu. 32. Ruch zaczepny. 33. Karta. 34. Przyimek. 36. Postawa po angielsku fonet. 37. Zdrobniałe imię syna Napoleona III. 38. Przyimek. 39. Imię słynnej poetki greckiej. 41. Morskie zwierzę ssące żyjące na biegunie północnym. 43. Przedmiot liturgiczny. 44. Zbiór praw. 46. Derka w gwarze ludowej. 48. Znajduje się przeważnie w klasztorze. 50. Rzeka na Syberji. 52. Inaczej moja. 53. Imię ruskie. 55. Litera grecka fonet. 56. Król po włosku. 57. Inaczej dawka. 59. Miasto w Małopolsce. 61. Imię biblijne. 63. Okres czasu. 64. Ustawianie lub instalacja czegoś w języku obcym. 66. Wykrzyknik po franc. fonet. 67. Skrót na Tow. Akc. 68. Rzeka we Włoszech. 69. Zdarza się przy piłce nożnej fonet. 70. Nuta. 72. Skrót używany na kolejach. 73. Warsztaty okrętowe. 75. Artykuł potrzebny do prania. 77. Konieczny na lokomotywie.

Wyrazy pionowe:

2. Karta. 3. Pieśniarz polski. 4. Młodzieniec dojrzały w Grecji. 5. Nuta. 7. „I“ w języku obcym. 8. Bóg w języku martwym. 9. Rozkaz gabinetowy sułtana. 10. Przysłówek. 11. Dziwak inaczej. 13. Inaczej pożyczka w języku niem. 15. Książę polski. 17. Mała zatoka. 19. Epigramat zawierający myśl głęboką. 20. Piec w języku obcym. 22. Inaczej nie ma. 24. Pierwiastek chemiczny. 26. On po niemiecku. 27. Do w języku obcym. 28. Inaczej patrz lub jest w gwarze. 30. Klątwa. 32. Imię rzymiańskie. 35. Inaczej skandal. 37. Gatunek materjału. 39. Ogród. 40. Zaimek osobowy. 41. Energja. 42. Skrót firmowy towarzystwa handlowego. 45. Rozszerzony pomost. 47. Nazwa okręgu w Szwajcarji. 49. Niewolnik spartański. 51. Silny wiatr. 53. Pochodzenie lub rasa po francusku. 54. Zasłona. 56. Inaczej szyna lub kolejka. 58. Przysłówek. 59. Tak w języku obcym. 60. Określenie ilości w skróceniu. 62 Pierwiastek chemiczny. 64 Gatunek kawy fonet. 65. Ton gamy diatonicznej. 68. Biegun w języku obcym. 71. Imię żeńskie. 73. „Tak“ po rosyjsku. 74. Zaimek osobowy wspak. 75. Kość po francusku wspak. 76. Pierwiastek.

Trafne rozwiązanie zagadek nadesłali:

Nr. 49. Dorota Herbstmanówna, Warszawa. Jan Landau, Warszawa, Janina Dolaisówna, Wola Filipowska. „Deer“, Warszawa.

Wszystkie inne rozwiązania były mylne.

W ciągnieniu o nagrodę za rozwiązanie zagadki z Nr. 49 los padł na p. Dorotę Herbstmanówną z Warszawy, której Redakcja „Światowida“ nagrodę w postaci zaczętej roboty ręcznej wraz z dodatkami prześle pod jej adresem.

Nr. 50. Kazimierz Moszkowski, Warszawa. A. Fortner, Bernacka. A. Szydłowska, Kielce. Alfred Rotter, Kraków. Helene Mokrzycka, Drohobycz. H. Gintrowski, Kraków. Hermina Rybkówna, Lwów. **H. Grabowiecka, Bydgoszcz.** Wszystkie inne rozwiązania były błedne.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 50, los padł na p. Helenę Grabowiecką w Bydgoszczy. Nagroda w postaci szalika batikowanego zostanie p. Grabowieckiej w najbliższych dniach przez Redakcję „Światowida“ przesłaną.

Rozwiązanie zagadki z Nr. 50.

O	K	A	L	I	N	G	U	A	■	Q	U	A	T	E	M	A	L	A
S	O	F	I	Z	M	A	T	■	D	■	K	R	E	S	I	Z	O	P
D	N	A	K	R	A	J	■	M	Y	K	■	S	I	R	S	M	A	K
B	A	K	U	O	J	■	K	A	S	T	A	■	S	A	T	Y	R	A
E	R	C	R	K	■	D	Y	S	K	O	N	T	■	Z	Y	S	O	T
Ł	S	J	G	■	K	A	N	T	■	K	I	N	O	■	K	Ł	M	E
T	K	A	■	H	O	R	D	Y	Z	A	L	O	T	Y	■	Y	A	D
U	I	■	I	E	R	F	■	K	E	J	■	C	E	D	R	■	T	R
I	■	S	U	T	T	A	N	■	Z	■	O	R	K	I	S	Z	■	A
■	S	T	A	W	■	B	O	N	■	M	I	R	■	E	L	E	W	■
M	■	O	P	O	R	O	N	■	Ż	■	K	R	O	N	O	S	■	T
A	N	■	A	D	Y	L	■	P	A	N	■	W	I	S	T	■	L	O
R	O	K	■	A	P	E	T	E	R	R	A	B	A	T	■	P	O	P
K	S	O	S	■	S	S	O	T	■	O	F	I	R	■	I	Ł	W	A
S	T	Y	K	A	■	Ć	Ł	A	M	D	U	S	■	P	M	B	F	Z
E	R	N	A	N	I	■	P	K	Ł	A	J	■	P	A	P	U	A	S
M	O	D	R	A	W	Y	■	T	O	K	■	A	Ę	T	O	L	Q	T
I	M	O	B	P	A	R	K	■	T	■	W	A	T	E	R	L	O	O
L	O	Q	Y	I	N	D	R	A	■	D	U	R	A	K	T	A	T	R

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 1 z dn. 2 stycznia 1926 r.

Nowości filatelistyczne.



W dalszym ciągu terytorjum Aluitów „uszczęśliwia“ zbieraczy znaczków nowem wydaniem nadrukowem, tym razem na znaczkach obrazkowych Syrji. Nadruk wykonano w językach francuskim i arabskim kolorami czarnym, niebieskim lub czerwonym. Przedrukowano: 10 para fioletowy, 25 p. oliwkowy, 50 pa. jasnozielony, 75 pa. pomarańczdwy, 1 piaster lila, 1 pia. 25 zielony, 1 pia. 50 czerwony, 2 pia. brunatny, 2 pia. 50 niebieski, 3 pia. brunatny, 5 pia. fioletowy, 10 pia. brunatno-fioletowy i pia. niebieski.

Z ciekawością oczekujemy dalszych nowości z tego kraju obfitego w pogan i . . . znaczki pocztowe. (Biuro Filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski Łódź Andrzeja 4.)

H U M O R.

Dyplomatka.



— Moja droga, jedna z nas dwóch musi być idjotką...
— Ach! proszę pani, znam zanadto dobrze obowiązki służbowe, żebym sobie miała pozwolić na wymienienie, która z nas mianowicie...

Na letnisku.



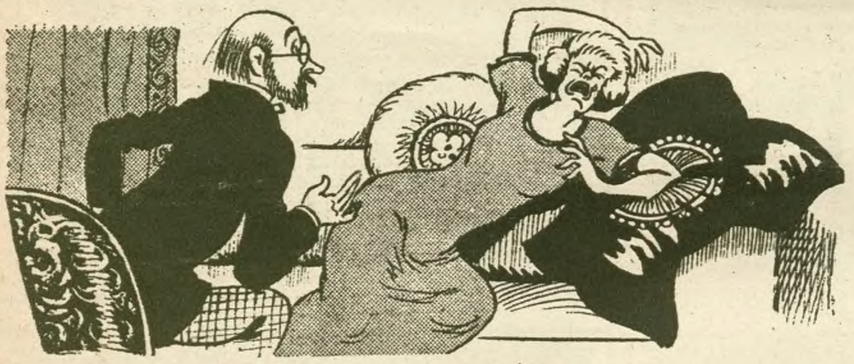
— Więc, moja mała, gdybyśmy cię tak zabrali do miasta, jako służącą „do wszystkiego", czy potrafiłabyś nas dobrze obsłużyć?
— O joj, to się wie! Przecie tu u mego gospodarza wszystko na mojej głowie, wszystką gadzinę i całe bydło obsługuję...

Nadużycie.



— Patrzcie, jak moja pani paraduje sobie w mojej sukni.
— Jakto? W twojej?
— Ano tak, bo właśnie wczoraj obiecała mi tę suknię „na Gwiazdkę".

Desperatka.



— Doktorze, cierpię tak strasznie, że pragnę umrzeć...
— W takim razie to dobrze, że pani właśnie po mnie posłała...

Ciepły wujaszek.



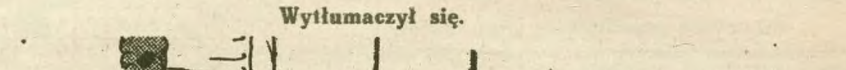
— Czuję, moi drodzy, że mi już niewiele do śmierci brakuje...
— Ależ nie, wujaszek tylko tak żartuje, chcąc nas pocieszyć...

Znawca sztuki.



— Wiecie, sąsiedzie, że mnie to doprawdy złości, jak patrzę, że taki dorosły człowiek marnuje czas na takie bazgranie, jak nieprzymierzając i mój chłopak!

Wytłumaczył się.



— Jakto?! ten płyn ma być niezawodny na porost włosów, a pan masz łysą głowę?
— Ach! proszę pana dobrodzieja, bo ja tu dopiero od wczoraj pracuję...



Niezwykły pasażer samolotu. Lwica Poppea, należąca do gromadki lwów, grających w filmie „Quo Vadis“, odbyła podróż samolotem z Paryża do Londynu. Zdjęcie nasze przedstawia lwicę, wylądowującą z aeroplanu przy pomocy lotnika Scheidera. Fot. Meurisse.

I W PARYŻU SPADŁ ŚNIEG...



Pewnego dnia grudniowego Paryż zasnął w tym roku wśród deszczu, a obudził się w śniegu. Widok to dla nas zwykły, w nadsekwańskiej stolicy jednak jest on niebywałą sensacją. Oto jak wygląda prześliczny, znany wszystkim miłośnikom Paryża, tamtejszy Park Monceau ze szczątkami starożytnych kolumn nad stawem. Fot. Ag. Trampus.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Ozudag" — Kraków Basztowa 18.